

KRAKOWSKI TEATR MUZYCZNY wystawił nowy spektakl baletowy. „pierchliwymi myślący krokami... Został on skomponowany z dwóch części: pierwszą stanowią opracowania choreograficzne dwóch wybitnych dzieł repertuaru klasycznego, tj. *Arii na strunie G* Jana Sebastiana Bacha i *VIII Symfonii h-moll*, „Niedokończonej” Franciszka Schuberta, drugą zaś — zapomniany właściwie balet Karola Szymanowskiego „*Mandragora*”. Reżyseria i choreografia spektaklu jest dziełem **Tomasza Gołębiowskiego**, kierownictwo muzyczne należało do **Krzysztofa Missony**, scenografię przygotowała **Anna Sekuła**.

Godne uznania i pochwały ambicje twórcy krakowskiego baletu, **Tomasza Gołębiowskiego**, zaowocowały kolejnym przedsięwzięciem artystycznym. Jeśli dobrze pamiętam, jest to już szóste z rzędu samodzielne przedstawienie baletowe, przygotowane przez znakomitego tancerza i choreografa od momentu jego osiedlenia się w Krakowie.

W ocenie pierwszej części przedstawienia nie mogę być obiektywny. Jestem z góry niechętny dopełnianiu wybitnych dzieł klasycznego repertuaru muzyki instrumentalnej — warstwą sceniczną, wizualną. Rzadko zdarza się, aby takie dopełnienie przekonywało mnie, zgadzało się z moim osobistym odczuciem nastroju, ekspresji dzieła. Zwłaszcza, gdy chodzi o muzykę w swej genialności samowystarczającą — jak np. *Niedokończona* Schuberta.

Jeszcze inaczej przedstawia się ta sprawa w przypadku takiego utworu, jak słynna *Aria na strunie G*. Otóż utwór ów, przy całym swym niewysłowionym pięknie, funkcjonuje we współczesnej kulturze muzycznej jako sentymentalny szlagier. Dopełnienie choreograficzne zaproponowane przez **Tomasza Gołębiowskiego** — przy całej subtelności koncepcji artystycznej i uroku jej wykonania przez **Grażynę Karaś** — uwydatnia jakby ów banalny, szlagierowy aspekt odbioru tej muzyki, odziera ją z jakości głębszych, nieuchwytnych, „metafizycznych”.

W opracowaniu *Niedokończona* Schuberta trafniejsza, choć bynajmniej nie w pełni przekonująca, wydała mi się druga część *Symfonii*. Była bardziej poetycka, romantyczna w nastroju akcji scenicznej. Parę bohaterów stworzyli tu **Alina Towar-**

Nowa premiera KTM

BACH, SCHUBERT, SZYMANOWSKI

nicka i Tomasz Gołębiowski, trzecią postacią, ingerującą w ich miłosny duet, był **Mieczysław Banet**. W pierwszej części myśl choreografa jak gdyby miotła się między koncepcją artystyczną autonomii tańca, a jego podporządkowaniem się wyrazowi muzycznemu, wątkowi dramatycznemu dzieła. A przecież w tym dziele romantyka rozsada już klasyczną strukturę, liryczna fraza staje się czymś nadrzędnym, jej akompaniament, to już nie figura fakturalno-rytmiczna, lecz tajemnicze w nastroju tło. Ta muzyka nie znosi żadnego kontrapunktu wizualnego — to, co wizualne, musi wprost z niej promieniować!

Na szczególne podkreślenie zasługuje staranne przygotowanie muzyczne spektaklu przez **Krzysztofa Missonę** — poziom wykonania *Symfonii* Schuberta, zarówno w sensie poprawności technicznej jak i sugestywnej w nastroju interpretacji, stanowił miłą niespodziankę.

W całkowitym kontraście do poważnej i wzniosłej w nastroju pierwszej części spektaklu, część druga, z małym baletem Szymanowskiego, wprowadziła widownie w świat komedii dell'arte, z jej niewybrednym humorem, bufonadą. **Tomasz Gołębiowski** i utalentowana scenografka **Anna Sekuła** nadali blahemu lecz zabawnemu librettu **Leona Schillera** zgrabny wyraz sceniczny, **Królewska para** — w wykonaniu **Edwarda Szpotańskiego** i **Krystyny Ungeheuer** — popisała się sporym poczuciem komizmu, dowcipnie zarysował też postać **Kapitana Jacek Hezko**. Ponadto tańczyli: **Jacek Suliga** (Arlekin), **Włodzimierz Apostolski** (Doktor), **Józef Kieljan** (Jourdain), **Barbara Kałużna** (Colombina), **Grażyna Karaś** (Papuga), **Władysław Szlęk** (Eunuch).

Czy nowy spektakl baletowy **Gołębiowskiego** przyniósł nową wartość w rozwoju artystycznym baletu KTM? Myślę, iż jest on raczej pomnożeniem dotychczasowych doświadczeń. Ale jest tym samym świadectwem nieustannej aktywności twórczej zespołu i jego kierownika, które należy oceniać nie tylko w kategoriach artystycznych. Wiemy przecież, jakiego charakteru i samozaparcia wymaga realizacja każdej koncepcji artystycznej w warunkach działania **Krakowskiego Teatru Muzycznego**.

LESZEK POLONY

61 „...Pierzchliwymi myślący krokami”

Pod takim to — dość osobliwym tytułem — zafundował nam Krakowski Teatr Muzyczny na swej scenie operowej nowe widowisko baletowe. Sama inicjatywa — godna pochwały: brak szkoły baletowej w Krakowie, posucha na takie imprezy sprawia, że każde nowe choreograficzne przedsięwzięcie witamy z zainteresowaniem.

Owe „pierzchliwe kroki” na pewno będzie można wpisać w katalog imprez udanych. Tomasz Gołębiowski, bardzo czynny na polu baletowych poszukiwań — tym razem, jako choreograf i reżyser — oparł się na muzyce przedniej klasy. Bach — Aria na strunie G. Schubert — VIII symfonia „Niedokończona” i Szymanowski — „Mandragora”. Nie jest łatwo przekładać na język baletowy, na układy scenicznego ruchu, muzykę „Arii” Bacha czy Schubertowskiej „Niedokończonej”. Gołębiowski jednak wyszedł z tego obronna ręka: piękno brzmień Bacha stworzyło nastroj, skupienie, a taniec Grażyny Karaś na tym muzycznym tle był dyskretny i czysty w linii, w formie.

W „Niedokończonej” główny ciężar wykonawczy spoczywał na bardzo dobrym tercecie tanecznym: Alina Towarnicka — Tomasz Gołębiowski — Mieczysław Banet. Romantyzm Schubertowskiej muzyki trafnie tu przylegał do romantyki baletowej wizji i realizacji; czasami mogło się wprawdzie wydawać, że układać nieco się powtarzają, ale wtedy widz mógł się przekształcić w słuchacza: z orkiestrowego kanału płynęła przecież tak piękna muzyka...

A „Mandragora”? Tu znowu — metamorfoza. Na scenie i w orkiestrze — groteska, dowcip, żart, parodia. I taką muzykę Szymanowski także potrafił komponować — a napisał ją przed prawie sześćdziesięciu laty dla Teatru Polskiego w Warszawie, jako wkladkę do komedii Moliера „Mieszczanin szlachcicem” (wg libretta R. Bolesławskiego i L. Schillera). I reżyser i wykonawcy — na czoło których wybijali się: Barbara Kaluźna (Colombina), Edward Szpoński (Król), Krystyna Ungeheuer (Królowa) Jacek Suliga (Arlekin) i Jacek Heczko (Kapitan) — komizm muzyki

i fabulki bardzo zrećźnie wykusponowali.

No i — co ważne — spektakl spoczywa na mocnym fundamencie muzycznym. Orkiestra pod dyktando Krzysztofa Missony snuła w „Arii” Bacha kunsztownie linie melodyczne, w „Niedokończonej” uzyskała barwne i pełne symfoniczne brzmienia, zaś w „Mandragorze” ukazała finezję i lekkość.

Bardzo przekonująca artystycznie scenografia przedstawienia — opracowana przez Annę Sekułę — symboliczna, sformowana w konturach, barwach i światłach w dwóch pierwszych kompozycjach, a dowcipna w kształtach i kolorystyce — w „Mandragorze”.

JERZY PARZYŃSKI

Krakowski Teatr Muzyczny — scena operowa w sali Teatru im. J. Słowackiego „...Pierzchliwymi myślący krokami”. Wieczór baletowy z muzyką Bacha, Schuberta i Szymanowskiego. Kier. muzyczne — Krzysztof Missona; reżyseria i choreografia — Tomasz Gołębiowski; scenografia — Anna Sekuła. Premiera prasowa — 4 XII 78.